

Co jest naszym pokarmem?

Listopad 2013

Żeby żyć, człowiek musi się odżywiać. Symbolem fizycznego pokarmu jest chleb, ale do życia potrzebny jest też pokarm duchowy. Symbolem jego jest miłość. Nie przypadkowo więc Eucharystia – symbol największej Miłości – jest odrobiną chleba.

Pokarm może być różny: zdrowy, smaczny, pożywny, szkodliwy, trujący. Miłość też może być różnego rodzaju. Bóg jest Miłością – to miłość doskonała, prawdziwa opisana przez św. Pawła w liście do Koryntian (1Kor 13,1 – 13). Do Miłości człowiek tęskni całe życie, niestety opacznie ją pojmuje, ulegając trzem pokusom szatana: Mieć, Móc i Znać (refleksja z miesiąca października 2011). To namiastki miłości oparte na egoizmie.

Bóg obdarza każdego człowieka swą Miłością, on powinien się nią dzielić ze swoim bratem, bo miłość to dar: dostajemy i obdarowujemy. *„Kochaj bliźniego, jak siebie samego”*. Niestety często nie dostrzegamy Dobra, które otrzymujemy, natomiast starannie szukamy zła, tego wszystkiego, co nam się nie podoba, doskwiera. Wszelkiego zła szukamy poza sobą, bo łatwiej dostrzec drzazgę w oku brata, niż w swoim oku belkę (Mt 7,3-4). W każdym człowieku jest i dobro i zło, tylko proporcje mogą być różne. Jeśli będziemy w nim szukać dobra, to będzie ono wzrastać i odwrotnie. Mówi o tym Ewangelia, z pozoru niezrozumiała, kłócąca się z ludzką sprawiedliwością (*„Kto ma, będzie mu dodane, a kto nie ma, zabiorą mu nawet to, co ma.”* Mt 13,12; Mk 4, 25; Łk 8,18). Zrozumiała staje się ona, jeśli za wartość podstawimy słowo - miłość.

Miłość może rodzić miłość, a nienawiść wzbudza nienawiść, mściwość, chęć odwetu, co prowadzi do eskalacji nienawiści, którą powinien ktoś przerwać. I Chrystus w Ewangelii o tym mówi: o miłości nieprzyjaciół, o konieczności przebaczenia.

Trującym pokarmem duchowym jest nienawiść. Ona jest wstępem do zabijania, zabija duchowo tego, kto nienawidzi. W Kazaniu na Górze, przy omawianiu piątego przykazania (Mt 5,21), czytamy: *„Słyszeliście, że powiedziano przodkom „nie zabijaj”, a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: „Każdy, kto gniewa się na swego brata, podlega sądowi”*. Tu gniew, nienawiść są traktowane niemal na równi z zabójstwem fizycznym. Tak samo o tym mówi św. Jan (1J 3,15) *„Każdy, kto nienawidzi swojego brata, jest zabójcą”*.

Niestety w całym kraju rozlewa się trujący pokarm: nienawiść. Pełno go w polityce, w internecie, w środkach masowego przekazu, w prasie, w telewizji.

Prowadzi to do duchowej śmierci kraju. Konflikt może przerodzić się w prawdziwą wojnę domową.

Ewangelia mówi, że „każde królestwo wewnętrznie skłócone, pustoszeje” (Mt 12, 25; Mk 3, 24; Łk 11, 17). Paradoksalnie podsycanie nienawiści przychodzi ze strony, która mieni się obrońcą wartości chrześcijańskich i większość znaczących ludzi Kościoła w to wierzy i popiera, stając się stroną konfliktu zamiast arbitrem.

Ktoś musi przerwać tę zarazę rozszerzania się nienawiści. Powinien tę rolę przejąć Kościół, depozytariusz nauki Chrystusa, ukazując światu ten inny pokarm: Miłość. A jeśli tego nie czyni, to postępuje jak faryzeusze, o których Chrystus mówi, że „*Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze, bo dajecie dziesięcinę... , lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę*”.

Zauważyłam, że jeśli ktoś kłamie, to zarzuca to właśnie kłamstwo przeciwnikowi. Tak samo, jeśli jest mściwy, zazdrosny, nienawidzi, obmawia i obwinia przeciwnika, czyni to tak głośno i nachalnie, że wielu ludzi w to wierzy. „*Kłamstwo sto razy powtórzone staje się prawdą*” – mówił specjalista od propagandy hitlerowskiej - Goebels. Nasz specjalista w tej dziedzinie, Jacek Kurski, też mówił „*ciemny lud to kupi*”.

Wygląda to wszystko pesymistycznie, gdyby nie nadzieja, że jest wiele ludzi dobrej woli, którzy myślą inaczej (to drugi obóz, do którego w pewnym stopniu należą rządzący, nieustannie zwalczani i obzucani obelgami przez tzw. patriotów, „obrońców krzyża”, zwolenników nieustannej rozróby). Ważną rolę pełni prezydent Komorowski, który stara się łagodzić konflikty, być prezydentem wszystkich Polaków, a przez „patriotów” nazywany pogardliwie Komoruski.

PS. Takie postępowanie przyniosło rezultaty w 2015 roku, gdy w wyborach prezydenckich Bronisław Komorowski przegrał z kandydatem PIS.

Wchodzimy w następną fazę, wierząc jednak zawsze w Miłosierdzie Boże.

